Rok III Nr 2. 31. 1. 48



ARTUR GROTTGER "ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW"

(Z CYKLU "WARSZAWA" R. 1862)

ZNAK

"Z N A K"

Dwutygodnik Katolicko - Społeczny

Rok III. Lund, dnia 30 stycznia 1948 r. Nr.2.

Z.Polski

D u c h N i e z ł o m n y

"Nie sądź W.Ks.Mość, że policja, żandarmi i bagnety zastraszą lud polski. Dziś, kiedy on we krwi niewinnych maczał białe chustki, jako symbol niewinności i zemsty, z radością męczeńską nastawi obnażone piersi na bagnety i kule, bo lud ten widział kapłanów swoich bitych nahajami i widział krzyż, symbol swej wiary, porąbany i znieważony."

/słowa delegata ludu warszawskiego, szewca Hiszpańskiego, do ks. Gorczakowa, namiestnika carskiego, wypowiedziane dnia 27 lutego 1861 r./

Cóż to za lud był, który takimi słowami śmiał przemawiać do namiestnika carskiego? Kto obdarzył go taką dumą i siłą, co bezbronna potrafiła urągać mocy zbrojnej, mocy potężnej i pierwszej wówczas w Europie ? Któż rozzuchwalił go tak, iże śmiał mówić o zemście, iże miał odwagę stanąć przed możnym a silnym satrapą z pomrukiem groźby, z piorunem w oczach? Jakież to moce nadprzyrodzone pozwoliły mu strach przed śmiercią przezwyciężyć radością ofiary z życia, bagnetom i kulom przeciwstawić pierś obnażoną ?

Skąd się wzięła ta niezłomność ducha, co to potrafiła na oczach zdumionego świata rozpiąć nad potworną i najpotężniejszą wówczas machiną militarną groźną chmurę buntu ? Z jakiej skarbnicy czerpał ów duch moce by dwa lata później, dwa lata po dumnych słowach szewca warszawskiego, pchnąć bezbronny lud do puszczy kampinowskiej, do lasów Jabłonnej, Zegrza, Serocka i innych - pchnąć i postawić go oko w oko przed uzbrojoną po zęby armią carską ?

Zaiste, musiał to być lud hojnie obdarzony przez Boga skarbami ducha. Nie zrozumie nikt dobrze epoki 1863 r., jeżeli nie sięgnie do głębi duszy ówczesnego ludu. Zdumiewał wówczas świat cały i dziś zdumiewa nas jeszcze duch żołnierza powstańczego i wyraz jego pokrewieństwa z duchem pierwszych chrześcijan. Bo jak zrozumieć ów masowy wybór śmierci miast hańbiącej niewoli, co było niemal regułą, przepisem regulaminowym stosowanym przez oddziały powstańcze ? Jak zrozumieć owe liczne wypadki rozniecania ognia w bronionym objekcie, aby spłonąć w nim żywcem po wystrzelaniu ostatniego ładunku ? Jak zrozumieć Narbutta, powstańczego wodza na Litwie, który, ginąc w bitwie pod Dubiczami, wyraża w ostatnich swoich słowach troskę, prośbę i rozkaz, aby oddział jego potrafił umrzeć "z godnością" ? Jak pojąć księdza Brzóskę, twardego podlaskiego kapłana, który wiedzie swoją partię z bitwy do bitwy pod znakiem krzyża i wpaja swoim żołnierzom, że śmierć ich i jego konieczna jest, aby dać zwycięstwo nie tylko Polsce, lecz również i powszechnej "sprawiedliwości a uczciwości - nie teraz, nie zaraz, ale kiedyś i już na zawsze" - ?

Aby to wszystko zrozumieć trzeba - powtarzam - sięgnąć do głębi duszy ówczesnego ludu, trzeba wczuć się sercem w ową dziwną epokę. Ale to praca żmudna, długa i nie każdemu dostępna. Atoli wiele już zobaczymy i zrozumiemy, jeżeli przyjrzymy się uważniej działalności ówczesnego duchowieństwa. Bo właśnie ta działalność, szczególnie w dwuleciu poprzedzającym powstanie, miała decydujący wpływ na niezłomność ducha epoki 1863 r. Wiemy dziś dobrze, że z wiary Ojców czerpał duch ów zasoby, wiemy dziś dobrze, że czystym i ożywczym źródłem dla niego był Kościół Katolicki, że w oparciu silnym o ten Kościół przetrwał fizyczną klęskę Narodu. - Prawdy tej nie zdołał zgłuszyć trzask i łomot sztanc mennicy moskiewskiej, wybijającej medal "za uśmierzenie polskiego buntu", boć przecież nie kto inny a sam szef żandarmów, baron Friedrichs, charakteryzując ducha polskiego oporu, odpowie warszawskiemu gubernatorowi Korffowi z goryczą bezsilności:

"ducha nahajem nie oćwiczysz".

Dwa lata przedpowstaniowe - to lata wytężonej pracy duchowieństwa naszego, lata renesansu duchowego, lata walki z caratem o duszę polską, lata ścisłego zespolenia społeczeństwa z Kościołem. W zbiorach raperswilskich, w słynnych tekach Mieleszki / obecny los tych tek nie jest mi znany / zachowało się z tego okresu czasu kilkaset zaproszeń na nabożeństwa "za pomyślność Ojczyzny". x/ Któż tych nabożeństw nie zamawiał ? Literaci i artyści polscy, nauczyciele, uczniowie i uczennice wszystkich zakładów naukowych, aptekarze, lekarze, mieszkańcy takiej a takiej dzielnicy Warszawskiej i.t.d. Fala skupienia i nieomal ekstazy religijnej rozlewa się szeroko, ogarnia wszystkie warstwy społeczne. Za kierowniczymi sferami inteligencji idą wszystkie cechy warszawskie i to osobno władze cechowe, majstrowie, czeladnicy, terminatorzy, idą wszystkie znane nam zawody i dawne, dziwne, nie istniejące już dzisiaj: nosiwodów, krupiarek, obsiewaczek, maślarzy, druciarzy, perukarzy. Idą stowarzyszenia kobiece: zgromadzenie służących płci żeńskiej, wdowy polskie, panny szwaczki, panny sklepowe i t.d. Nie brak też zaproszeń pisanych ręką spracowaną i nieudolną, z błędami: " chłopcy polskie, roznoszące plakaty, zapraszają na nabożeństwo do kościoła na Leśnie", " Zgromadzenie Panien szwaczek zaprasza Rodakuw na nabożeństwo wkościele Xięży Francyszkanuw". W muzeach i prywatnych zbiorach znajdujemy bogate zbiory z owej epoki medalików, różańców i obrazków o treści patriotyczno - religijnej, przedmioty powszechnej wówczas żałoby narodowej: szczegóły ubiorów, pierścienie i broszki w formie korony cierniowej, zegarki z żałobną dekoracją, liczne ryciny patriotyczno - religijne i t.p. Twórczość Artura Grottgera, niezrównanego artysty malarza i rysownika tej epoki, o silnym pierwiastku mistyczno - religijnym może najlepiej oddaje ducha tych czasów.

Kiedy to wszystko ogarniemy i rozważymy, przestanie nas dziwić wspaniała postawa duchowa ówczesnego społeczeństwa. Zrozumiemy również, dlaczego dzieło caratu podjął i ciągnie dalej komunizm. Formy dzisiejszej walki z Kościołem są inne, ale cel pozostał ten sam: zniszczyć Kościół - twierdzę ducha polskiego. Walka przybiera na sile. Ostatnia wiadomość o skazaniu przez reżym komunistyczny w Warszawie ks. kardynała Hlonda na banicję jest jednym z wyrazów zaostrzenia tej walki. Społeczeństwo nasze musi wytężyć wszystkie siły, aby na progu Kościoła, tej najpewniejszej twierdzy ducha polskiego, załamała się moc komunizmu. Duchowieństwo w Kraju walczy a głębokim wyrazem jego stanowiska w tej walce jest list Episkopatu polskiego, który streściliśmy w poprzednim numerze "Znaku".

Istotnie: w naszym odrodzeniu moralnym, w naszym twardym i stanowczym oparciu się o wieczną i nieprzemijającą instytucję - Kościół Katolicki - widzimy pewną i trwałą podstawę szczęścia Polski.

= + = + =

x/ szczegóły o zaproszeniach na nabożeństwa powtarzam za Aleks. Janowskim.

SŁOWO BOŻE

Ewangelia na niedzielę Sześćdziesiątnicy / św.Łuk.8,4-15 /.

Onego czasu:Gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Niego,rzekł przez podobieństwo: Wyszedł,który sieje,siać nasienie swoje. A gdy siał,jedno upadło podle drogi i podeptane jest,a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę ; a wszedłszy uschło,iż nie miało wilgotności.A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy,ciernie zadusiło je.A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny.To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu,niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego,coby to za podobieństwo było.Którym On rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa,aby widząc nie widzieli,a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi,ci są,którzy słuchają,potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy,nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę:którzy gdy usłyszą,z weselem przyjmują słowo,a ci korzeni nie mają którzy do czasu wierzą,a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są,którzy usłyszeli,a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy,bywają zaduszeni,i nie przynoszą owocu.A które na ziemię dobrą: ci są,którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości. -

"Wyszedł siewca,by zasiać ziarno swoje....Ziarnem jest słowo Boże;" - powiada w dzisiejszej Ewangelii św. Chrystus Pan. - To porównanie słowa Bożego do ziarna,a jego głoszenie do do siejby jest naprawdę piękne, plastyczne i trafne.

- Dobre nasienie w dobrych warunkach daje obfity urodzaj.Tak samo słowo Boże,zasiane w sercu,jeśli człowiek je pielęgnuje i strzeże,nie może nie wydać wspaniałego plonu dobrych myśli i uczynków. Jest też i odwrotnie; jeśli czyjeś serce nie przyjmie słowa Bożego,to nie wyda ze siebie nic prócz grzechu.

- Któż jest siewcą słowa nadprzyrodzonego ?- Nikt inny,tylko Stwórca, Pan i Sędzia nasz. Już w raju rozpoczął Bóg zasiew Swego słowa,kiedy przemawiał do naszych pierwszych rodziców,ucząc ich,karcąc i pocieszając. Potem mówił do ludzkości przez patriarchów oraz proroków,którzy przygotowywali i prostowali ścieżki Mesjaszowi. Aż wreszcie ową iskrę,którą oni rozniecili w duszach ludzkich, Bóg Człowiek - w osobie Chrystusa rozdmuchał w płomień wielki,w pożar,który zczasem ogarnął całą ziemię.

Boski Siewca wciąż sieje Swoje słowo z przedziwną wprost niezrozumiałą rozrzutnością. Rzuca je zarówno "podle drogi",na grunt skalisty, między osty,jak i na tereny urodzaju. On wie,że ziarno,które pada na serce podobne do bitej drogi,nawet nie zakiełkuje,bo to serce jest zdolne tylko do wyszydzenia,do nienawiści,do bluźnierstwa i złośliwego skrytykowania wszystkiego,co piękne,wzniosłe i święte.

On wie,że w sercach o gruncie skalistym ziarno Jego słowa również nie zapuści głęboko swoich korzeni; nie rozwinie się i nie wyda owoców wiary oraz szczerej miłości ku Bogu. Ich bowiem dobre postanowienia i porywy nie mają stałości i trwałości - nie mają,jak Chrystus Pan mówi,korzenia. Najmniejsza trudność,zawód,lub niepowodzenie wytrąca im z ręki pług, którym zaczęli przeorywać,spulchniać glebę własnej duszy. Innymi słowy,

pierwszy,silniejszy wicher pokusy,lub bolesnego doświadczenia wyrywa z ich serca ziarno Boże wraz z korzeniami.
Wie też dobrze Zbawca,że i te ziarna Jego nauki,które padają między ciernie i osty również nie wzrosną,bo osty grzechów,namiętności oraz zbytnia troska o dobra doczesne zagłuszą i uśmiercą Boże nasienie.

Dlaczego tedy Zbawca rzuca Swe ziarna,nie oglądając się na jakość gleby serc naszych ?- Dlatego,że ręką Jego kieruje bezgraniczne miłosierdzie i cierpliwość. - On mimo wszystko wciąż czeka i spodziewa się,że może nieurodzajna gleba jakiegoś serca urodzajną się stanie i Jego nasienie wystrzeli w górę kłosem zbożowym.
Jeśli więc plon zasiewu Bożego zależy od gleby duszy człowieka,tedy powinniśmy wszyscy za przykładem dobrego rolnika przygotować glebę serc naszych tak,by rzucane w nią ziarna przez Chrystusa Pana oraz Jego zastępców - papieży,biskupów i kapłanów,nie marniały,ale wzrastały,rozwijały się oraz wydawały plon dobrych uczynków i pięknych przykładów.
Taki plon otrzyma z nas każdy,jeśli ziarno Chrystusowe będzie użyźniał i podlewał zdrojem łaski Bożej,płynącej z modlitwy i Sakramentów świętych.
Nie zapominajmy też nigdy o pacierzu codziennym,którego świętych słów za dni naszego dzieciństwa uczyły,niemal wcałowywały je w usta,tuląc nas do serca,nasze matki Polki. - Pamiętajmy,że każda z nich,bez względu na to,czy żyje,czy też już przeniosła się w zaświaty,pragnie,by jej dziecię było najlepsze,by było prawdziwym dzieckiem Boga,Ojczyzny i Kościoła - by nie było kąkolem,ale bujnym pszenicznym kłosem w Królestwie Chrystusowym.

Ks.Czesław Chmielewski

= + = + =

o § o

Rafał Krajewski x/

Modlitwa skazańca
= + = + = + = + = + =

I odpuść nam naszą winę,
Jako my winowajcom,
Bracia,my w zbożną godzinę
Odpuśćmy słabym i zdrajcom.
Z upadłej sprawy Ojczyźnie
Zostawmy posiew przyszłości,
Gdy krwi nie stało,w spuściźnie
Oddajmy na siew swe kości.
Siew dla przyszłości rozpleni,
Kto szubienice w krzyż zmieni.

Krew nasza lała się marno
Bóg nie wsparł walki oręża;
Więc nowe rzucajmy ziarno,
Tę miłość,co świat zwycięża.
Wołajmy:przebacz im,Panie!
W szczerej miłości i wierze,
A sprawa zmartwychpowstanie
I nowi staną rycerze.
Zbierajmy zacne imiona,
upadłym podajmy rękę:
Złe wtedy na zawsze skona,
Gdy padnie na Bożą mękę.

x/Wiersz R.Kr.jednego z 5 członków Rządu Narod.,powieszonych 5.8.1864 r., napisany w więzieniu warsz.na cyrkularzu,obejmuj.imiona zdrajców spr.narod.

Wiadomości z Kraju.

Prymas Polski Kardynał A.Hlond rozmawiał kilkokrotnie w ciągu ostatnich dni z Ojcem św. na temat stosunków i życia religijnego w powojennej Polsce. - Stanowisko Ojca św.wobec powojennych reżymów jest powszechnie znane i obejmuje warunek wolności nauczania i praktykowania religji, swobodę religijnego wychowania dzieci i młodzieży,wolność angażowania i wychowywania młodych kapłanów w seminariach duchownych oraz swobodę organizowania się katolików świeckich w religijne związki jak Akcja Katolicka, katolickie stowarzyszenia młodzieży,katolickie organizacje prasowe i wydawnicze. Ojciec św.Pius XII. kilkakrotnie podkreślał,że ludzkość nie będzie się mogła cieszyć prawdziwym pokojem,dopóki nie zostanie przywrócony szacunek dla zasadniczych wolności chrześcijańskich indywidualn.i zbiorow.

Prasa szwedzka oraz radio podały wiadomość,jakoby reżym w Polsce odmówił Prymasowi Polski prawa powrotu do Kraju. - Wiadomość ta jednak dotychczas nie została potwierdzona.

Kontrola duchowieństwa polskiego Zagranicą,w szczególności duchowieństwa wyjeżdżającego okazyjnie z Kraju - została nakazana tajnym pismem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie do ambasad reżymu zagranicą. Pismo to podpisane przez dyr.depart.polit.Olszewskiego poleca zwrócić wytężoną uwagę na kontakty jakie polskie władze kościelne posiadają zagranicą,w szczególności także z rządem londyńskim oraz innymi organizacjami politycznymi i społecznymi. - Chodzi widocznie o użycie pokątnych plotek i podejrzeń do procesów pokazowych przeciw duchowieństwu./I.C./

Na zebraniu Rady Naczelnej reżymowego Stronnictwa Ludowego w Warszawie sekretarz generalny tej partii i działacz komunistyczny A.Korzycki powiedział,że "Watykan w swych posunięciach kieruje się nie troską Wiary rzymsko - katolickiej,lecz życzeniami kapitału amerykańskiego,który popiera i broni Niemców". Na tym samym posiedzeniu szereg komunistycznych mówców atakowało duchowieństwo polskie,a marszałek"Sejmu" Kowalski wzywał do zjednoczenia wszystkich sił "ludowych i demokratycznych" do walki z klerem,który "w braku Mikołajczyka podejmuje walkę z marksizmem". - Zdaniem innego komunisty wiciowca Ożgi - Michalskiego Episkopat Polski nie szerzy idei pokoju i braterstwa,ale staje na drodze zwycięskiego pochodu "nowej polskiej demokracji", "niema przyjaźni dla rządu,ani uznania dla polityki rządowej lub reform społecznych". - Organizacje religijne napotykają równocześnie na coraz większe trudności i szykany.Do jednej z takich należy odmawianie sal publicznych na obchody religijne./I.C./

Jak żyje robotnik polski. - Celem zbadania,jak żyje przeciętny robotnik w powojennej Polsce Opieka Społeczna w Warszawie rozdała specjalne książeczki budżetów rodzinnych,w których robotnik notował swoje dochody i rozchody w ciągu jednego miesiąca. - Ogłoszono następnie ciekawe,niekompletne wyniki tej ankiety,według której przeciętny koszt utrzymania 4ro osobowej rodziny wynosi 22.000 zł. miesięcznie,6 - cio osobowej rodziny 33.000 zł. mieś. Łączna suma dochodów,łącznie z zarobkami waha się w granicach od 10.000 do 15.000 zł. miesięcznie. Najwyższe zarobki zanotowano u wysoko wykwalifikowanych fachowców w zawodzie drukarskim i budowlanym, najniższe,bo wynoszące zaledwie 5.000 zł.mieś. u urzędników i robotników w zakładach miejskich. - W rubryce dochodów poza pensją figurują takie odpowiedzi:"dorobiłem na mieście","przysłano mi paczkę","sprzedałem szafę", "sprzedałem ubranie świąteczne". - Ludzie ratują się jak mogą.Ankieta ta cyfrowo i dokumentarnie wskazuje jak ściągnięto wszystkich na dno nędzy ogólnej. /I.C./

Zaludnienie Warszawy. - Na dzień 1 stycznia 1948 r. Warszawa liczyła 566.820 mieszkańców stałych. Warszawę lewobrzeżną zamieszkiwało 366.000 osób. Warszawie przybywa miesięcznie około 4.000 stałych mieszkańców. - Przyrost naturalny jest znikomy, bo wynosi zaledwie 4,2 na tysiąc mieszkańców. Z tego tytułu Warszawie przybyło w 1947 r. zaledwie 2.350 osób. Śmiertelność, zwłaszcza niemowląt i dzieci jest bardzo wysoka - zmarło w ubiegłym roku 1200 niemowląt. Większość z ocalałych po powstaniu stałych mieszkańców Warszawy osiedliła się w innych dzielnicach Kraju, nie chcąc patrzeć na zniszczenie swego rodzinnego miasta. /I.C./

Zbiórki na partyzantów greckich . - Po przymusowych zbiórkach wśród Polaków na strajkujących komunistów francuskich i "demokratycznych" hiszpanów - rozpoczęto w całej Polsce zbiórki na greckich partyzantów. - Powołano w tym celu specjalne "Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji". Prasa reżymowa i radio ogłasza rezultaty zbiórki. Podobno zebrano dotychczas półtora miliona złotych. - W ten sposób z wyczerpanego do ostatka społeczeństwa polskiego wyciska się ostatni grosz, by powiększyć chaos i zamieszanie w Europie, zdanej na łaskę komunistów. /I.C./

Jednolity front marksistowski - różnice między PPS. i PPR. znikają. Wicepremier Gomułka postawił tę sprawę całkiem wyraźnie mówiąc na Kongresie PPS. w dniu 14 grudnia ub. r.: "Sądzimy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawi się utworzeniu jednej partii, kiedy robotnicy ppesowcy i peperowcy tego zapragną. A ponieważ jedna partia robotnicza leży w najżywotniejszych interesach samych robotników, zatym wcześniej czy później partia taka powstanie". -

Konieczność wytrwałej walki o zasady moralności chrześcijańskiej w Polsce podkreślił w Nowy Rok ordynariusz diecezji łódzkiej ks. Biskup Klepacz, a to w następujących słowach:

- Na barkach Kościoła katolickiego spoczywają wielkie i ciężkie zadania, które w dzisiejszych czasach muszą realizować Kapłani i świeccy Katolicy z wiarą, że są mocni, jeśli z nimi jest Bóg. Jeśli spadają utrapienia, to po to, by wyciągać z nich konsekwencje i uczyć się hartu ducha w przeciwnościach. Jesteśmy pokoleniem, które musi dać z siebie maksimum. Jeśli ludzie bezbożni z takim wysiłkiem krzątają się koło swych spraw i osiągają efekty, to czegoż mogą dokonać ludzie, których wspiera łaska Boża. - Ks. Biskup podkreślił doniosłość powołania kapłańskiego i wagę współpracy katolików świeckich w odbudowie moralności chrześcijańskiej, zagrożonej przez bezbożny marksizm i jego niechlubnych obałamuconych zwolenników. /I.C/

Eugeniusz Kwiatkowski, delegat rządu do spraw odbudowy Wybrzeża, który dokonał na tym polu ogromnych prac, został zwolniony. - Ma on objąć katedrę ekonomii na jednym z uniwersytetów. -

Kraków uczcił Kardynała Sapiehę. - W Pałacu Sztuk Pięknych odbyła się uroczystość uczczenia 80 letniego Kardynała Sapiehy przez społeczeństwo krakowskie, a mianowicie przez przedstawicieli duchowieństwa, mieszczaństwa i robotników. Delegaci wręczyli Ks. Kardynałowi artystyczny portret malowany przez prof. Pautscha. - Profesor Lehr - Spławiński podkreślił w przemówieniu nieugięty stosunek Kardynała do niemieckiego okupanta i obronę ludności polskiej bez względu na wyznanie. Ponadto zaznaczył, że uroczystość została przygotowana jako wyraz niesłabnącego nigdy związku ludności Krakowa z Kościołem katolickim i jego hierarchią. - /I.C./

= =

Pamiętaj o odnowieniu prenumeraty "Znaku" i propagowaniu pisma wśród swoich znajomych!!!

= =

Sprawy polskie Zagranicą.

Pakt Mikołajczyk - Rozmarek, ogłoszony dnia 20 grudnia ub.r. przez rozgłośnię amerykańską, a mówiący o ogólnej współpracy politycznej Prezydium PSL z Zarządem Kongresu Polonii Amerykańskiej wywołał w emigracyjnej prasie polskiej liczne komentarze. M.i. czytamy w "Myśli Polskiej": "...Mikołajczyk w sposób znamienny pomija sprawę ziem wschodnich... Zawarcie paktu politycznego między prezesem ogólno-narodowej organizacji krajowej wychodźctwa a przywódcą jednej partii politycznej, stojącej w dodatku na gruncie klasowym, jest dziwactwem niespotykanym dotąd w życiu polskim... Pakt Mikołajczyk - Rozmarek będzie miał niewątpliwie jeden ujemny skutek: powiększa zamieszanie w sprawie polskiej, a przez to samo ułatwia grę w przyszłości czynnikom obcym. - Takie fakty, jak układ chicagowski, budzić muszą czujność społeczeństwa polskiego. Więcej niż kiedykolwiek wysiłki jego skupić się muszą około ośrodka samodzielnej polityki polskiej, jakim jest prawowity Rząd Polski. Jest on w bardzo trudnej sytuacji dlatego właśnie, że reprezentuje interesy polskie. Ale w tym też tkwi jego istotna siła na przyszłość. Koniunktury i agentury przemijają. Interesy narodu są stałe." - Wychodzący w Szwajcarii "Pod Prąd", uważając w jednym z swoich komentarzy pakt za wyraźny kompromis /"Polonia coś ujęła, Mikołajczyk coś dodał"/, ocenia go jednak jako objaw dodatni w porównaniu z dotychczasowymi, samodzielnymi wypowiedziami Mikołajczyka. Zastrzega jednak, że -"kierownictwo emigracji, legalny Rząd R.P. na żadne kompromisy z nikim iść nie może i nie pójdzie, bo straciłby wtedy rację bytu. Na tej płaszczyźnie, płaszczyźnie walki o pełną niepodległość, może być tylko całkowite podporządkowanie się programowe nowych elementów Wolnej Polski na obczyźnie.- Tego podporządkowania się należy teraz oczekiwać od Prezydium PSL. Umowa Rozmarek - Mikołajczyk stwarza atmosferę psychiczną dostatecznie chyba dogodną do tego kroku, który wzmocni bezwątpienia siły polskie na świecie".

Tymczasem w dniu 10 stycznia br. zebrał się Zarząd Kongresu Polonii Amerykańskiej, na którym prezes Rozmarek wyjaśnił zarządowi swoje stanowisko i oświadczył m.i.: ..."Z całym naciskiem stwierdzam, że układając punkty naszego porozumienia ani na jedną literę nie odstąpiliśmy od celów i zadań Kongresu Polonii Amerykańskiej, ani nie zmieniliśmy naszej linii politycznej odnośnie sprawy polskiej. Jesteśmy nadal za współpracą z rządem polskim w Londynie, za obroną granic wschodnich Polski, jak również i granic zachodnich. Uważamy, że reżym warszawski nie reprezentuje narodu polskiego, ale jest agenturą sowiecką i jako z takim nie chcemy mieć nic do czynienia.... Sądzę, że jako Kongres ze względu na dobro sprawy polskiej - powinniśmy współpracować z delegacją PSL, chociażby tylko dlatego, aby światu amerykańskiemu pokazać, że występujemy zgodnie w sprawie polskiej na tutejszym terenie...."

Symboliczna adoptacja dzieci.

Delegatura Tow. Pomocy Polakom w Stockholmie przystąpiła do propagowania symbolicznej adoptacji dzieci w Polsce, zwłaszcza wśród sierot i półsierót po ofiarach niemieckich obozów koncentracyjnych.

Wielu z nas jest w stanie roztoczyć opiekę nad jednym takim dzieckiem przez regularne wysyłanie mu paczek. Nie chodzi o dary kosztowne; małe przesyłki wartości kilkunastu czy nawet kilku koron - raz trochę odzieży, innym razem trochę bielizny lub obuwia, od czasu do czasu list z paru serd. słowami - stanowić będzie dużą pomoc dla dziecka. - Dewizą powinno być: "mała paczka, lecz co miesiąc". - Ideę tę powinniśmy szerzyć także wśród przyjaciół Szwedów - wielu zaadoptuje chętnie sierotę w Polsce. Adresy dzieci wysyła na żądanie Deleg. Tow. Pom. Pol. /Box 5025, Stockholm 5./

James T. Felly

F a t i m a

= + = + = + =

W październiku wypadła 30 ta rocznica jednego z najbardziej niezwykłych cudów naszego stulecia - cudu, który się zdarzył w miejscowości Fatima, położonej ok. 90 mil od Lizbony. Zebrany w tej miejscowości 70 tys. tłum był świadkiem niezwykłej zjawy słonecznej która była widomym znakiem i potwierdzeniem objawienia się Matki Boskiej - trojgu dzieciom, pastuszkom - Łucji Abboras, Franciszkowi i Jacyncie Marto. Łucja Abboras żyje po dzień dzisiejszy. Co do Franciszka i Jacynty, to Kościół poczynił oficjalne kroki celem ich beatyfikacji. Przedwczesna śmierć obojga przepowiedziana została w czasie objawień.

Niedawno wyszła w U.S.A. głośna książka W.T.Walsha: Our Lady of Fatima. Poniżej drukujemy artykuł James'a T.Felly napisany po wyjściu książki amerykańskiego historyka.

"Wiem, że oni cię zabiją. Jeśli musisz iść - to pójdę z Tobą". Działo się to przeszło 30 lat temu, w dniu 13 października, w chłodny i deszczowy poranek w Fatima / przedostatni rok wojny światowej /. Jedynie Łucja wolna była od panicznego nastroju, w którym żyła Maria Rosa Abboras oraz cała pozostała rodzina. Czyż nie mogło być przyczyną matczynej troski, że córka jej pragnie wprowadzić w błąd tłumy - trzyma się uporczywie tej myśli od 3 miesięcy, a co najgorsze, miała niezwykłą czelność zapowiedzieć całemu światu cud, który ma się według niej wydarzyć 13 października ? co oszukiwani ludzie powiedzą, gdy cud się nie spełni ? Niewątpliwie wpadną w szał i zabiją Łucję.

W noc poprzedzającą cudowne wydarzenie, naprózno Maria Rosa błagała swą 10 letnią córkę. Łucja była nieugięta. "Nie boję się" - rzekła - "pewna jestem, że Matka Boska uczyni wszystko, co obiecała".

Deszcz padał ustawiczny i bezlitosny.

Pomimo niepogody, tysiączne rzesze ludzkie podążyły do Cova da Idria - aby ujrzeć zapowiedziany cud. Chłopi, marynarze, robotnicy fabryczni, panowie i światowe damy, posługaczki, młodzi, starzy, biedni i bogaci - większość w nastroju pełnym pokory i boso - jak jedna wielka armia - parli w bród poprzez błota, wśród ulewy - aby dotrzeć do Fatima.

70 tys. tłum w Covada da Idria

Długą i mozolną drogę musiała odbyć rodzina Abboras z Fatima do Cova de Idria. Gdy przybyła na miejsce, powitał ją 70 tys. tłum kobiet, mężczyzn i dzieci. Poprzednio Matka Boska objawiła się trojgu dzieciom pięciokrotnie. Z trudem przecisnęły się dzieci przez zebrane tłumy. Jakiś duchowny odezwał się:

- Południe już minęło. Skończmy z tym. Wszystko jest złudą. I począł dzieci przepędzać. Łucja jednak, bliska płaczu, nie dała się ruszyć.
- Kto chce odejść, niech odejdzie - ja zostaję. Matka Boska kazała nam

tu przybyć...

W tłumie dał się słyszeć szmer niezadowolenia. Wtem..."Jacinto, uklęknij - widzę teraz Matkę Boską. Widzę światło!" - krzyknęła Łucja. Twarz jej stała się niemal przejrzystą i piękną. Jacinta i Franciszek stali obok niej rozpromienieni i niebaczni na otaczające tłumy.

"Jestem Matka Boska Różańcowa"

Matka Boska rzekła:"Pragnę abyście tu zbudowali kaplicę na Mą cześć, jestem Matka Boska Różańcowa. Odmawiajcie codziennie różaniec. Wojna się skończy i wkrótce żołnierze wrócą do swych domów."Po zwróceniu się do dziewczyny, aby zaleciła ludziom, by prosili o przebaczenie grzechów i nie obrażali więcej Boga - Matka Boska rozpostarła białe ręce, z których w miejscu gdzie za chmurami świeciło słońce, spłynęło światło.

W tym momencie ujrzano jak chmury, podobne do dwóch szerokich zasłon, rozstąpiły się a między nimi wśród czystego błękitu nieba ukazało się słońce. Gdy Matka Boska zniknęła, w górze na horyzoncie zarysowały się kolejno trzy zjawy, symbolizujące Tajemnice Różańca - Radość, Boleść i Chwałę.

Usłyszano słowa Łucji:"Święty Józef przyjdzie nas pobłogosławić". Objawienie to, Świętego Józefa błogosławiącego trzykrotnie tłum oraz Najświętsze Dziecię udzielające błogosławieństwa - widziało troje dzieci.

W czasie następnego objawienia Łucja ujrzała Matkę Boską Bolesną wraz z Jej, pogrążonym w boleści, Synem - takim jakim był On w drodze na Kalwarię. Chrystus również udzielił swego błogosławieństwa. W czasie trzeciego objawienia Matka Boska ukazała się jako Matka z Góry Karmel, Królowa Niebios i Świata, wraz z Synem u swych stóp.

Zjawa Słoneczna

Zebrany tłum tego wszystkiego nie widział. To natomiast co ujrzano, był czymś zdumiewającym - apokaliptycznym. Słońce, podobne do srebrnego kręgu, jaśniało przeraźliwym blaskiem - ludzie jednakowoż, mogli w nie patrzeć bez zmrużenia powiek. Trwało to jednak krótką chwilkę. W czasie gdy tłum wpatrywał - olbrzymia słoneczna kula poczęła chwiać się i wirować tworząc jakby gigantyczne ogniste koło. Na chwilę zatrzymała się poczem wznowiła swój ruch, który powoli jednak zaczął zamierać. Brzegi tarczy słonecznej nabrały koloru szkarłatnego, który czerwono-ognistymi promieniami odbił się na całym sklepieniu niebieskim. Zdawało się, że błędnie chwiejąca się gwiazda runie lada moment na zebrany tłum.

Dał się słyszeć okropny płacz. Ludzie, sądząc, że nadchodzi koniec świata, padali na kolana. Ci, którzy przybyli tu, aby kpić - padli na ziemię i pogrążyli się w modlitwie. Wszystko to trwało około 10 minut, po upływie których słońce poczęło piąć się zygzakowato w górę, w chmury i zamarło w bezruchu, zwyczajne, codzienne.

Ludzie uwierzyli. Sceptycy uwierzyli. Jeden z najlepszych dziennikarzy portugalskich Avelino de Aleida, mason i antyklerykał, następująco określił wydarzenie w swym dzienniku:"Jedyne w swoim rodzaju i niewiarygodne zjawisko - trudno mi wierzyć, że byłem tego świadkiem"...

Cała antyklerykalma prasa w Portugalii musiała złożyć podobne oświadczenie. Przypisywanie zjawiska masowej sugestii lub hypnotyzmowi musiano odrzucić, gdyż znalazło się dużo świadków, którzy oglądali cud z miejsc od-

dalonych o wiele mil od miejsca objawienia, a więc bez kontaktu z tłumem pielgrzymów i ciekawych.

Tak jak przepowiedziała Matka Boska - z trojga dzieci - Franciszek i Jacinta zmarli w młodym wieku. Żyje Łucja. Jest obecnie Siostrą Maria das Doras w Instytucie św. Doroty i liczy ok. 40 lat.

Książka p. Walsh oparta jest właśnie na oryginalnych pamiętnikach Łucji i rozmowach przeprowadzonych z nią i innymi, żyjącymi po dzień dzisiejszy, świadkami wydarzenia.

W 1946 r. - 700 tys. osób zebrało się na miejscu Cudu.

W 1946 roku p. Walsh - znany historyk amerykański /władający biegle językiem hiszpańskim i portugalskim / - udał się do Portugalii, aby osobiście zbadać wydarzenie w Fatima. Wiel osób, które były świadkami fenomenu słonecznego w dniu 13 października 1917, żyje po dzień dzisiejszy. W archiwach dzienników portugalskich można mieć wgląd do sprawozdań dziennikarskich na ten temat owego dnia.

Portugalczycy tak wierzą w cudowność zjawiska, że 13 maja 1946 - przeszło 700 tys. ludzi czyli prawie 1/10 ludności państwa udało się z pielgrzymką do cudownego miejsca. Sprawa została zbadana i uznana przez Kościół. Nawet zmarły Kardynał lizboński Mendes Belo, który długi czas odmawiał uznania cudu i groził ekskomuniką księżom, którzy w kościołach o tym głosili, cud uznał i począł weń wierzyć.

Walsh miał sposobność przeprowadzenia rozmowy z Siostrą Maria das Doras/Łucją/. "Łucja wyraźnie stwierdziła" - oświadcza na stronie 226 -" że życzeniem Matki Boskiej było, by opiece Jej Niepokalanego Serca oddana została Rosja Sowiecka, a nie cały świat. Oczywiście Łucja nie komentowała faktu oddania opiece Niepokalanego Serca Marii, całego świata przez papieża Piusa XII. w roku 1942."

Powtórzyła jednak kilkakrotnie i podkreśliła dobitnie: "Życzeniem Matki Boskiej jest, aby Papież i wszyscy Biskupi na świecie oddali, w pewien określony dzień, Rosję opiece Jej Niepokalanego Serca. Jeśli to stanie się - nastąpi pokój. Jeśli nie, grzechy Rosji rozprzestrzenią się na cały świat".

Zapytana, czy rozumie przez to, że każdy kraj na świecie **ulegnie** komunizmowi - Łucja odpowiedziała: - "Tak".

"Jasne było, - **pisze Walsh** - że życzeniom Matki Boskiej dotąd nie stało się zadość"./Matka Boska żądała w widzeniach, by wierni odmawiali różaniec, czynili ofiary i wyrzeczenia, przyjmowali w pięć pierwszych sobót miesiąca Komunię św. i modlili się żarliwie do Boga o nawrócenie Rosji/.

"Życie" - Nr. 3/36.

= =

"Świat dopiero wówczas stanie się naprawdę katolicki,

gdy, wy, katolicy, nawrócicie się na katolicyzm!"

Lacordaire

= =

Artur Grottger

Światowej sławy rysownik i malarz urodził się w 1837 r.we Lwowie, zmarł w 1867 r.we Francji.Prochy artysty sprowadzono do Kraju w 1869 r. i złozono na spoczynek na lwowskim cmentarzu Łyczakowskim.

Krótki i pracowity żywot artysty wypełniła praca żmudna,lecz duch jego mimo to zdążył w całej pełni wypowiedzieć się w szeregu arcydzieł o treści patriotyczno - religijnej z pewną nutą mistycyzmu pod wpływem stanu zdrowia i klęski powstaniowej.

b Jako 15 letni chłopiec wędruje do Krakowa i zapisuje się do Instytutu technicznego oraz do Szkoły Sztuk Pięknych. Już wcześniej jego zdolności rysunkowe rozwija ojciec,również utalentowany rysownik. Uczy go również jakiś czas znany artysta - malarz Juliusz Kossak.

Z Krakowa wyjechał do Wiednia na dalszą naukę. Tu walczy z niedostatkiem i pracuje ponad siły,jako rysownik ilustrowanych pism niemieckich. Tu też powstają jego pierwsze prace: "Patrol nocny", "Modlitwa konfederatów przed bitwą" - a następnie arcydzieła w formie kredkowych rysunków: "Warszawa" - 7 rycin, "Polonia" - 8 rycin, "Lituania" - 6 rycin, "Wojna" /najsławniejsze z jego dzieł/ - 10 rycin.

"Wojnę" kupił cesarz austryjacki za śmiesznie niską cenę,jak na jej wartość artystyczną,bo za 8.000 franków. - "Wojnę" i "Lituanię" wystawił Grottger w Paryżu w 1866 r. Wystawa ta rozsławiła jego imię.

Warszawa,Polonia,Lituania i Wojna - to historia nasza kilku lat epoki 1863 r. W rysunkach tych osiągnął szczyty artystyczne w formie i treści i pokazał się utalentowanym poetą.

Na okładce nin.nr."Znaku" podajemy reprodukcję rysunku z cyklu "Warszawa".Przedstawia on historyczny akt "Zamknięcia kościołów" w r.1862. na znak protestu pod wpływem gwałtów i represji stosowanych wobec Narodu polskiego przez rząd carski,który nie uszanował nawet świętości kościołów. Scena przedstawia portal wewnętrzny kościoła O.O.Bernardynów /dzisiejszy kościół św.Anny/ przy ul.Krakowskie Przedmieście. Ranny w głowę zakonnik dokonywuje dumnego aktu "zamknięcia kościoła".Postać jego pełna wyrazu i powagi.Przed portalem gruz i zgubiona przez kogoś konfederatka świadczy o akcie gwałtu jaki miał tu miejsce. Jeden z zakonników pogrążony w modlitwie,drugi nie potrafi znaleźć skupienia modlitewnego:zamknął książkę do nabożeństwa,rysy jego twarzy wypełnia duch buntu i gniewu - to jeden z tych,którzy wkrótce chwycą za broń,lub bez broni pójdą w lasy.

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

Prezydium Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji - wobec ogólnego zubożenia społeczeństwa polskiego w Kraju i ogromnych potrzeb,wzywa niniejszym uchodźctwo polskie w Szwecji do niesienia nieustannej i wydatnej pomocy potrzebującym Polakom w Kraju,w szczególności Dziecku Polskiemu. - Prezydium Rady Uchodźctwa apeluje gorąco do wszystkich Polaków o szczególne poparcie akcji "Znaku" przez nadsyłanie ofiar pieniężnych na adres redakcji - Lund,Änggatan 6 c oraz paczek z obuwiem,odzieżą i zabawkami na adres:Ks.Czesław Chmielewski - Malmö,Kanalgatan 2. - katolska kyrkan.

Równocześnie Prezydium Rady podaje do wiadomości co następuje: Wskutek ograniczeń importowych w Szwecji należy się liczyć z pogorszeniem sytuacji na szwedzkim rynku pracy,a co za tym idzie także z możliwością zwalniania pracowników. Może więc nastąpić chwila,kiedy pracodawcy będą zmuszeni zwalniać częściowo swoje załogi. Ponieważ zwolnienia te dotkną prawdopodobnie w I rzędzie pracowników cudzoziemców,Prezydium Rady uważa za swój obowiązek uprzedzić uchodźctwo polskie przed tą ewentualnością i zaleca

wszystkim, którym to jest możliwe czynienie oszczędności tak, aby nie znaleźć się przypadkowo w ciężkiej sytuacji, oraz o jaknajsumienniejsze wykonywanie powierzonej pracy, aby w momencie decydującym nie być na I miejscu wśród osób zwolnionych z pracy. - W związku z powyższym należy w razie zamiaru opuszczenia obecnego miejsca pracy zapewnić sobie przedtym nowe zajęcie. - Poza tym Rada Uchodźctwa zaleca wszystkim uchodźcom zapisywanie się na członków miejscowych Kas Chorych przez co, w razie choroby, nabywa się znaczne ulgi w szpitalach, oraz pomoc lekarską.

Zarazem Rada Uchodźctwa ostrzega uchodźctwo polskie przed rozmaitymi prowokatorami, którzy podając się często za uchodźców z Kraju - starają się zdobyć zaufanie emigracji i uzyskać jaknajwięcej informacji, któreby mogły zaszkodzić uchodźcom lub ich bliskim. Zarówno w rozmowach, jak i w korespondencji do rodzin, zaleca się jak najdalej idącą ostrożność. -

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

Janina Derulska - Lund 1,oo kr. wzywając p. Czesławę Hoffman
Z.K. " 5,oo "
Bolesław Marcinek - Glasgow 5,oo " " pp. Z. Suchego i Zb. Międzybrodzkiego
Pacjenci i pracownicy z Garphytan Sanat. /w tym 1 Estonka i Szwedka/ przesłali 32,55 kr.
Z. Kowalczyk - Malmö 5,oo kr. wzywając p. Klimczaka Ant.
A. Piotrowski - Göteborg 5,oo kr. " p. Hawendrę Emila - Mölnd.
Irena Okularczyk - Perstorp 5,oo kr. " p. J. Raykowskiego ze Stockh.
oraz pp. Melanię Benke, Mariana Salomona, Krasnę Kułowską tudzież wszystkich Polaków z Perstorp.

Porządek nabożeństw polskich w parafii Hälsingborg: 1/II. w Hälsingborgu o godz. 12,15; oraz w Höganäs o godz. 16; 8/II. w Landskronie o godz. 10 i Strömsnäsbruk o godz. 18.; dnia 9/II. w Borås o godz. 19; dnia 14/II. w Genevad o godz. 18,30.; dnia 15/II. w Oskarström o godz. 10,3o i w Halmstad o godz. 18. - W parafii Oskarström porządek nabożeństw katolickich jest następujący: dnia 1/II., 8/II., 15/II. w Oskarström o godz. 8. i 10,3o /suma/; w Halmstad dnia 8 i 22/II. o godz. 18.; w Reftele dn. 1/II. o godz. 18; w Gislaved - dnia 1/II. o godz. 10.

Rozprawa doktorska przy udziale katolickiego oponenta odbyła się na uniwersytecie w Lund. Mianowicie Lic. teol. i Kand. fil. Rudolf Johanness n bronił dnia 13 grudnia ub. r. pracy doktorskiej p. t. "Person o. gemenskap enligt romersk-katolsk o. luthersk grundåskådning" /"Osoba i wspólnota z p. widz. katolickiego i luterskiego poglądu"/. Dotychczas, jak pisze Sydsvenskan z 14/12. pozwalano występować na naszym uniwersytecie tylko luteranom, nawet wtedy, gdy przedmiotem pracy doktorskiej był temat katolicki. Obecnie na wymienionej dyspucie pozwolono wystąpić katolickiemu teologowi Ojcu H. Roos z Kolegium Jezuickiego w Kopenhadze, w charakterze oponenta.

P. Adam Ostrowski - reżymowy minister w Stockholmie został mianowany ambasadorem przy rządzie włoskim w Rzymie. Następca nie jest jeszcze wyznaczony.

Zabawa taneczna Zw. b. Więźn. w Stockholmie - 31/I. przy Welandersväg. 8.

Zabawa w Malmö. - Staraniem Zw. Pol. oraz SPK. w Malmö odbędą się w sobotę dnia 31 stycznia br. w lokalu Związku przy ul. Tegelgårdsgatan 10 a w Malmö "Ostatki". - Bufet polski obficie zaopatrzony we własnym zarządzie. - Muzyka z płyt. - Wstęp 1 kr. - Początek o godz. 18,3o. - Dochód przeznacza się na samopomoc koleżeńską. - Wszystkich Polaków serdecznie zaprasza Zarząd.

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi miesięcznie 1 kr.
Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres redakcji: Lund - Änggatan 6 c